

Przegląd polityczny.

KŁĘSKA SOCJALISTÓW W SZWAJCARII.

Szwajcaria odrzuciła w powszechnym głosowaniu projekt socjalistów o konfiskacie części majątku każdego obywatela (zaczynając od fortuny wynoszącej 80 tysięcy fr.).

Przeciw projektowi głosowało 730.000. za 109 tysięcy. Okazuje się, że przeciw projektowi głosowało wielu socjalistów, podczas bowiem świeżo odbytych wyborów do Rady Narodowej socjaliści uzyskali 180 tysięcy głosów.

Według kantonów wyniki głosowania przedstawia się w następujący sposób: kanton Berneński 130 tysięcy przeciw, 20 tys. za, Zurich 100 tys. przeciw, 20 tys. za, Bazylea 20 tys. przeciw, 8 tys. za, Genewa 22 tysiące przeciw, 7 tys. za, kanton Wodyski 66 tys. przeciw, 7 tys. za, Fryburg 33 tys. przeciw, tysiąc za etc.

Ludność szwajcarska wyraziła tem głosowaniem głęboką nieuświadomość względem socjalistycznych utopij i pomysłów, zmierzających do konfiskaty własności prywatnej.

Projekt socjalistów, podług opinii fachowej, pociągnąłby za sobą socjalizację przedsiębiorstw prywatnych przywileje dla obcych watorów i ucieczkę kapitałów zaangażowanych w przedsiębiorstwach szwajcarskich. Poza tem dotykał on między innymi tych wszystkich, którzy odkładali przez całe życie swoje drobne oszczędności.

CZECHOSŁOWACJA I ROSJA.

Dnia 16-tego bm. w Bratysławie, jak donoszą pisma czeskie, koło przyjaciół Rosji urządziło publiczny wieczór rosyjski, przy bardzo licznych współudziałach zebranych. Zebraniu przewodniczył Dr. Svan ko, odczyt wygłosił b. prezydent ministrów Czechosłowacji i pierwszy jej delegat na konferencji paryskiej, przewodzący czeskiej partii narodowo-demokratycznej Dr. Kramarz. Wybitny ten polityk mówił na temat: „Nasz obecny stosunek do Rosji“. W przemówieniu zaznaczył, że przyszłość słowiańszczyzny zależy od tego, jak Czechosłowacja i Jugosławia odnosić się będą do rosyjskich emigrantów.

Dr. Kramarz mówił: „W naszym roku leży lepsza przyszłość słowiańszczyzny. Dlatego też musimy ze wszystkich sił popierać i domagać się wydanej pomocy dla rosyjskich studentów, uczonych i profesorów. Fakt, że na czechosłowackiej ziemi koncentruje się duchowe życie Rosji, ma dla wspólnej przyszłości słowiańszczyzny niezwykle znaczenie. Poza tem jest rzeczą ważną, iż popiera się u nas gorąco rosyjskie koła ludowe, gdyż muzyk rosyjski odegra w przyszłości Rosji rozstrzygającą rolę. Słowacja była zawsze klasycznym krajem słowiańskim i dziś wiecna jest swym tradycjom, dając gościnę zbiegom rosyjskim. Tutaj u nas w Czechosłowacji i Jugosławii urodzi się nowa słowiańska przyszłość. Musimy udowodnić Rosjanom, iż nasza słowiańskość wypływa z głębokiego uczucia, jakie żyjemy dla przyszłości słowiańszczyzny, w której chcemy i my nasza rolę światową odegrać“.

„NIEBEZPIECZEŃSTWO JEDNOLITEGO FRONTU OD RENU DO DARDANELI“.

Zasilający swemi korespondencjami żydowska „Neue Freie Presse“ we Wiedniu, senator włoski p. Benedetto Cirmeni, w jednym z ostatnich artykułów omawia obecny stan sprawy odszkodowań i stwierdza pomyślnie dla Francji stanowisko obu rządów: Bonar Law'a i Mussoliniego, grozi sprzymierzonym wytworzeniem związku pomiędzy sprawą odszkodowań a kwestją Cieśnin, powstaniem bloku Turcja—Rosja—Niemcy w razie wykonania sankcji.

„Zanim jeszcze prezydent Mussolini — niszcząc p. Cirmeni — wybrał się do Londynu na konferencję sprzymierzonych, Poincare zapewniał w Paryżu, że Włochy zgodzą się na proponowane przez Francję rozwiązanie kwestji odszkodowań. Jakkolwiek oświadczenie to nie zostało urzędowo w Rzymie potwierdzone, trzeba naogół stwierdzić, że Włochy, uznając konieczność zwartego frontu dyplomatycznego sprzymierzonych, są skłonne poprzeć Francję w sprawie odszkodowań na gruncie traktatu wersalskiego. Ten sam pogląd posiada obecny premier Wielkiej Brytanji, który od chwili objęcia urzędu wielokrotnie oświadczał, iż jest jego zamiarem rozluźnione węzły sojuszu z Francją na nowo zacieśnić. Obydwa więc mocarstwa zgadzają się w tem z p. Poincare, że Niemcy płacić muszą, inaczej stoi rzecz z stosowaniem natychmiastowych proponowanych przez rząd francuski sankcji“.

Wskazując w dalszym ciągu artykułu na istniejącą jednak nieuchronność obsadzenia przez Francję zagłębia Ruhr, germanofilski senator Włoch przestrzega sprzymierzonych przed niebezpieczeństwem:

„Dziś grozi Europie — czytamy jego słowa — obok niebezpieczeństwa bankructwa Niemiec, jeszcze jedno o rozmiarze równie wielkim — niebezpieczeństwo, iż zamierzone przez Francję sankcje do prowadzą Niemcy do współpracy i sojuszu z Rosją i Turcją. P. Cirmeni przypomina moskiewski traktat

Dramat blasków i cieni w 7 akt. p. t

wyświetlają wyłącznie „Marysienka“ i „Melaucha“ Dziś, czwartek 21 bm, po raz ostatni.

Kenny Porfen „ORLICA“ w słynnym dramacie dziś Kino Lew.

z dnia 16. marca 1921, zawarty między Turcją a Rosją, współdziałanie obu państw w Lozannie i z drugiej strony, w Rapallo podpisany, układ p. Rathenaua z Czicherinem. Na horyzoncie politycznym rysuje się jasno nowe trójprzymierze, turecko-rosyjsko-niemiecki aljans, o którym nie można powiedzieć, że jest sojuszem zwyciężonych! W sankcjach francuskich widzi cytowany artykuł wiedeńskiego dziennika najlepszy sposób na zachętę Niemiec do rzucenia się w otwarte ramiona Rosji i Turcji, oraz

preztyżega, groząc wtrąceniem Europy w nową wojnę „straszniejszą może od niedawno ukończonej“.

Zacytowany charakterystyczny głos dziennika żydowskiej finansjery zauważymy z naszej strony, iż do wywołania nowej wojny „straszniejszej jeszcze“, która by zmierzała do obalenia traktatów, Niemcom żadnej zachęty, ale sił potrzeba. Wypłata odszkodowań zaś i okupacja Nadrenji sił tych odzyskanie właśnie im uniemożliwi.

Stanisław Wojciechowski.

Warszawa. (PAT.) Nowowybrany prezydent Rzpltej Stanisław Wojciechowski, urodził się 15 marca 1879 w Kajsztu. W r. 1888 ukończył gimnazjum klasyczne i wstąpił na uniwersytet warszawski na wydział filozoficzno-matematyczny. W maju 1891 r. był aresztowany za udział w manifestacji celem uczczenia 100-letniej rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja, a w rok potem, w obawie przed ponownym aresztowaniem, wyjechał do Paryża, gdzie pracował jako zecer i brał czynny udział w organizowaniu emigracji polskiej do walki o niepodległość Polski.

W styczniu 1895 r. na żądanie ambasadora rosyjskiego został wydalony z Francji i przeniósł się do Londynu, skąd w czerwcu potajemnie powrócił do kraju.

Przez 6 lat brał czynny udział w organizacji P. S. W r. 1899 powrócił do Anglii i pracował tam 7 lat, najpierw jako zecer, a następnie jako maszynista drukarski.

W styczniu 1906 r. powrócił jawnie do kraju i zajął się propagandą kooperatywną. Założył tygodnik „Społem“, a po zorganizowaniu Związku Stowarzyszeń Spożywczych, został wybrany jego dyrektorem. Po wybuchu wojny, w sierpniu 1914 r., uczestniczył w organizacji Żywnościowego Komitetu obywatelskiego m. Warszawy i został powołany na członka Centralnego Komitetu obywatelskiego.

W lipcu 1917 r. na zjeździe politycznym w Moskwie został wybrany prezesem Polskiego Zjednoczenia Międzypartyjnego.

W czerwcu 1918 r. razem z wygnaniami z gubernji suwalskiej wrócił do kraju i objął ponownie stanowisko dyrektora Związku Stowarzyszeń Spożywczych a następnie katedrę historii i teorii kooperatyw Wyższej Szkole handlowej w Warszawie.

W styczniu 1919 r. został powołany na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Po złożeniu tego urzędu w r. 1920 był delegatem prezydium Rady ministrów dla spraw oszczędności państwowych.

Na początku 1921 r. redagował tygodnik „Woła Ludu“, a potem wrócił na stanowisko profesora Wyższej Szkoły handlowej i prezesa Towarzystwa kooperatyw.

Warszawa. (AW.) Z historii życia obecnego prezydenta zwraca uwagę ciekawą szczegół kiedy to Wojciechowski wskutek prześladowań rosyjskich musiał opuścić Polskę i schronić się we Francji. Gdy ambasador rosyjski wymusił wtedy na władzach francuskich aresztowanie działacza polskiego dopiero interwencja obecnego prezydenta Francji Milleranda uratowała Wojciechowskiego, który z Francji wyjechał do Anglii. Prezydent za usługi dla dobra kraju udekorowany został orderem „Polonia Restituta“ III klasy.

6 autorytet Prezydenta.

OKÓLNIK PREM. SIKORSKIEGO.

Warszawa. (AW.) Minister spraw wewnętrznych wydał następujący okólnik:

Wobec ukonstytuowania się Sejmu i Senatu obowiązują artykuł II. konstytucji, w myśl którego organami władzy zwierzchniczej są Sejm i Senat, prezydent Rzpltej, wraz z podległym mu rządem, oraz niezawisłe sądy. W związku z tem organy władzy zwierzchniczej w szczególności osoba prezydenta Rzpltej jako przedstawiciela państwa na zewnątrz i szefa władzy wykonawczej winna być otoczona specjalnym szacunkiem ze strony wszystkich obywateli państwa.

Wszystkie zatem wystąpienia, zmierzające do obniżenia ich autorytetu winny spójkać się z jaknajenergiczniejszym działaniem ze strony władz powołanych, opartem na rozporządzalnych środkach prawnych. Zwracając na powyższe szczegóły uwagę pańców polecam w razie stwierdzenia w druku wystąpienia, obniżających powagę, godność i autorytet organów władzy zwierzchniczej, oraz w razie nieposzanowania urzędów państwowych, kierować się odnośnymi postanowieniami zawartymi w ustawach karnych. (—) Sikorski.

Przed porozumieniem w sprawie cieśnin.

Lozanna. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie komisji w sprawie cieśnin, oczekiwane z wielkim napięciem, przybrało obrót zgoła nieoczekiwany.

Ismed pasza oświadczył, że Turcy zmierzają tą drogą do aljansu w kwestji przejazdu okrętów handlowych, żądają jednakże uwzględnienia kilku postulatów, a między tymi zezwolenia na utworzenie na półwyspie Gallipoli garnizonu w ilości oznaczonej przez aljantów. Dalej żądają zniesienia tzw. stąków stacyjnych i ograniczenia kompetencji międzynarodowej komisji dla ochrony cieśnin. Komisja ta nie może się mieszać do administracji latarni morskich, demilitaryzacji itp., lecz może tylko sprawować kontrolę nad przyjeżdżającymi i wyjeżdżającymi okrętami wojennymi. W końcu Turcy żądają raz jeszcze autonomji dla wysp Lemnos i Samotrake, oraz niedopuszczenia Greków do komisji cieśnin.

Lord Curzon stwierdził z zadowoleniem, że Turcy przyjmują ogólne wytyczne projektu aljantów, ponieważ ich zastrzeżenia, dotyczące raczej wykonania postanowień, aniżeli samych zasad. Co się tyczy półwyspu Gallipoli, należałoby dopuścić żandarmerję, a ponieważ różnica między garnizonem a żan-

darmerją polega na tem, że ta ostatnia nie posiada artylerji, żądanie to nie powinno napotkać na poważne trudności. Także kwestja okrętów stacyjnych załatwić się da w sposób prosty, ponieważ obawy tureckie są nieuzasadnione. Nie można zaprzeczyć, że Konstantynopol jest miastem morskim i podobnie jak pozwolono ambasadorom w Paryżu czy Londynie na utrzymywanie samochodów, tak samo musi się pozwolić na używanie okrętów stacyjnych.

Bompard złożył następnie kilka oświadczeń w sprawie okrętów stacyjnych i prosił Ismeda paszę, aby w tym względzie poczynił ustępstwa. W końcu Barrere stwierdził, że jego wczorajszy apel do Turków nie był daremny i wyraził radość, że uczyniono wielki krok naprzód i że nastąpiło obecnie zbliżenie celem ogólnego porozumienia.

Lozanna. (PAT.) Wolff Lord Curzon zawiadomij dziś pełnomocnika francuskiego Barrere, że z przyjaźni dla Francji gotów jest rzec się redakcji traktatu w dwóch językach tj. w języku francuskim i angielskim, i zgadza się, aby traktat, który będzie podpisany w Lozannie, był zredagowany tylko w języku francuskim.

Objęcie władzy przez Prezydenta Wojciechowskiego.

OTWARCIE ZGROMADZENIA NARODOWEGO.

Warszawa. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia Narodowego rozpoczęło się punktualnie o godz. 12.15. Zagajając posiedzenie, marszałek Rataj oświadczył: Otwieram Zgromadzenie Narodowe dla wyboru prezydenta Rzpltej Polskiej i stosownie do art. 2 regulaminu Zgromadzenia powołuję do prezydium na sekretarzy z Sejmu pp. Antoniego Harasza,

Jana Ledwocha, Aleksandra Niedbalskiego i Stefana Sołtyka, a w porozumieniu z marszałkiem Senatu senatorów: Antoniego Banaszka, Bolesława Bielawskiego, Macieja Glogera i Stefana Kopcińskiego. W charakterze urzędujących sekretarzy zasiadają sen. Gloger i p. Niedbalski. W myśl art. 6 regulaminu złożył jeszcze ślubowanie sen. Zygmunt Nowicki.

GŁOSOWANIE.

Marszałek Rataj oświadczył: W ten sposób Zgromadzenie Narodowe zostało ukonstytuowane. Przystępujemy do zgłaszania kandydatur i w tym celu przerywam posiedzenie na 5 minut.

Po przerwie marszałek Rataj oświadczył, że zgłoszone zostały kandydatury p. Kazimierza Motawskiego, prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie i p. Stanisława Wojciechowskiego. Przystępujemy do głosowania. Na skrutatorów powołuję sen. Bielawskiego i Banaszka oraz pp. Harasza i Ledwocha. Proszę o oddawanie głosów odpowiednio do wywoływania. Wywoływać będzie p. Niedbalski. Głosowanie jest tajne, zatem proszę o oddawanie kartek złożonych we dwie. Dla szerszego głosowania proszę o ustawianie się alfabetycznie.

Po odbyciu głosowania marszałek zarządził przerwę poczem nastąpiło ogłoszenie wyniku głosowania. Po oświadczeniu marszałka, że zawiadomi p. Stanisława Wojciechowskiego o wybraniu go na

prezydenta, nastąpiło odczytanie protokołu, zawierającego między innymi listę posłów, którzy nie głosowali. Są to pp.: Bednarczyk, Bienenstock, ks. Brandys, Dutczak, Dr. Fiderkiewicz, ks. Gersztański, Królikowski, Lizak, Łaniccki, Pankratz, Pryłucki, Saraniewski, Średniawa, Tabor, Toczek, Woitacha, Załuska i Ziemięcki.

Wobec tego, że nikt nie zabierał głosu, marszałek oświadczył, że protokół został przyjęty i zapowiedział, że następne posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 19.

Warszawa. (PAT.) Po ukończeniu Zgromadzenia Narodowego marszałek Trampczyński i wicemarszałek Moraczewski w zastępstwie marszałka Rataja oraz prezydent ministrów Sikorski udali się do p. Wojciechowskiego, aby mu zakomunikować, że został wybrany prezydentem. P. Wojciechowski oświadczył na to, że jako karny obywatel wybór przyjmuje.

SKŁADANIE PRZYSIĘGI PRZEZ ELEKTA.

Warszawa. (PAT.) O godz. 18.30 szwadron przyboczny i lando reprezentacyjne Rzpltej przybyły do siedziby prezesa Rady ministrów, który pod eskortą szwadronu udał się do mieszkania elekta Stanisława Wojciechowskiego, przy ul. Smolnej 16, skąd towarzyszyły mu do gmachu Sejmu, do którego przybyły o godz. 19. Elekta przyjął u drzwi Sejmu dyrektor kancelarii sejmowej i poprowadził go do pokoju marszałka.

Po stwierdzeniu przez przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, iż członkowie Zgromadzenia zajęli swoje miejsca, prezes Rady ministrów zaprowadził elekta na salę obrad. Elekt stanął przy stole na którym znajdował się krucyfiks i Konstytucja Rzpltej. Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego zapytał elekta, czy urząd prezydenta Rzpltej przyjmuje. Po otrzymaniu odpowiedzi twierdzącej, wezwał go do złożenia przysięgi.

Nowo obrany prezydent Rzpltej podniósł dwa palce do góry, a trzymając lewą rękę na Konstytucji Rzpltej, powtórzył słowa rotę przysięgi za przewodniczącymi Zgromadzenia Narodowego.

Po złożeniu przysięgi przewodniczący Zgromadzenia Narodowego stwierdził, że art. 59 Konstytucji stało się zadość, poczem nowo obrany Prezydent Rzpltej opuścił salę w towarzystwie prezesa Rady ministrów. Zarówno przy wprowadzeniu elekta na salę obrad Zgromadzenia Narodowego, jak również podczas składania przysięgi i przy opuszczeniu sali, wszyscy bez wyjątku członkowie Zgromadzenia Narodowego stali na swoich miejscach. Po złożeniu przysięgi wznieśli okrzyk: Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej!

NA ZAMKU I W BELWEDERZE.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 grudnia. Po złożeniu przysięgi i rozwiązaniu Zgromadzenia Narodowego przez marszałka, prezydent udał się do prywatnych apartamentów marszałka, gdzie złożyło mu życzenia i życzenia dyplomatyczne, następnie zaś w obecności marszałka Trampczyńskiego i gabinetu w komplecie, odbyło się objęcie władzy z rąk marszałka Rataja. W czasie przejmowania władzy armaty, ustawione w ogrodzie sejmowym dały 25 strzałów.

Z gmachu sejmowego prezydent udał się wraz z ministrami do Zamku, gdzie złożył wieniec u zwłok p. Narutowicza, stamtąd zaś pojechali wszyscy do Belwederu.

Zarówno wieczorem, jak i przedpołudniem wszystkie ulice, prowadzące do Sejmu, oraz te, które miały prezydent przejeżdżać, pilnie strzeżone były przez policję. Dostęp do Sejmu był jedynie za legitymacjami.

Warszawa. (PAT.) O godz. 19.30 w salonach recepcyjnych Sejmu zgromadzili się nowo wybrany prezydent p. Stanisław Wojciechowski, marszałek Sejmu i przewodniczący Zgromadzenia Narodowego p. Rataj, zastępca marszałka p. Moraczewski, prezydent Rady ministrów gen. Sikorski, nadto rząd in corpore i członkowie domu cywilnego i wojskowego prezydenta Rzeczypospolitej. Prezydent Rady ministrów odczytał protokoły obu posiedzeń Zgromadzenia Narodowego, poczem szef kancelarii cywilnej odczytał protokół przekazania i objęcia władzy, w myśl brzmienia art. 24 regulaminu Zgromadzenia Narodowego.

Na uroczystości obecni byli wszyscy członkowie gabinetu z gen. Sikorskim, prez. Rady ministrów, oraz korpus dyplomatyczny z msgr. Lauim na czele. Obecni również byli wojskowi przedstawiciele misji obcych i wyżsi urzędnicy państwowi, oraz licznie zgromadzona publiczność.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 grudnia. Dziś o godz. 7-ej odbyło się zaprzysiężenie nowego prezydenta. Sala przybrana zielenią i sztandarami narodowymi i jasno oświetlona, przybrała uroczysty wygląd. W loży dyplomatycznej zbrali się wszyscy przedstawiciele państw obcych w galowych mundurach. Posłowie zarówno z prawicy, jak i lewicy stawili się w komplecie.

Warszawa. (AW.) Uroczyste zaprzysiężenie nowego Prezydenta Rzpltej Stanisława Wojciechowskiego odbyło się w niezamąconym spokoju. Trybuna mówców przybrana sztandarem państwowym, za nią stół, przykryty czerwonym sukniem, a na nim historyczna księga i krucyfiks. Nad Marszałkiem na amarantowym tle Biały Orzeł. Ministrowie we frakach z dekoracjami. Zwracali uwagę min. Skrzyński „Legią honorową” i Strasburger „Wstęgą korony włoskiej”. Marszałek Rataj i członkowie Sejmu we frakach. W loży marszałka zasiadła żona Prezydenta Rzpltej z córką. Izba zapelniona. Prezydenta, przyjechała Izba powstaniem z miejsc i burzliwymi oklaskami. Prezydent podziękował za oklaski lekkim skinieniem głowy. Na zapytanie Marszałka, czy przyjmuje wybór, odpowiedział spokojnym głosem „tak”, poczem wyraźnym, doniosłym i spokojnym głosem powtarzał rotę przysięgi. Po zaprzysiężeniu rozległy się z ław posejskich gorące oklaski.

Następnie prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie prezydenta Rady ministrów gen. Sikorskiego, w otoczeniu szwadronu przybocznego udał się na Zamek królewski, dla złożenia hołdu zwłokom śp. prezydenta Rzpltej Narutowicza. Prezydent Rzpltej Wojciechowski ukląkł przed ołtarzem i dłuższy czas trwał w modlitwie. Na Zamek przybyli również członkowie rządu. Stąd prezydent Rzpltej w towarzystwie prezydenta ministrów z eskortą szwadronu przybocznego udał się do pałacu Belwederskiego. Rząd poprowadził go w samochodach. Wszyscy zbrali się w żółtej sali. Na ulicy Belwederskiej i w dziedzińcu pałacowym ustawiły się dwie kompanie przyboczne pana prezydenta Rzpltej, jeden batalion piechoty, jeden szwadron kawalerii oraz 1 bateria artylerji wreszcie orkiestra dowództwa miasta i pułku piechoty, oddając honory przy dźwiękach hymnu narodowego. W przedsiönku pałacu powitał prezydenta Rzpltej szef kancelarii cywilnej i adiutant generalny, który zaprowadził prezydenta do sali audyencyjnej, gdzie przedstawiono prezydentowi Rzpltej wszystkich członków domu prezyd. Rzpltej.

Następnie prezydent Rzpltej w towarzystwie ministra wojny udał się na dziedzińiec pałacowy, gdzie adiutant generalny złożył panu prezydentowi raport. Pan prezydent przeszedł przed frontem oddziału przybocznego, poczem nastąpiła defilada kompanii przybocznej. Szwadron przyboczny wznosił trzykrotny okrzyk: Niech żyje prezydent Rzeczypospolitej Polskiej! Następnie pan prezydent udał się do swoich apartamentów.

Oredzie Prezydenta.

Warszawa. (PAT.) Prezydent Rzpltej podpisał w dniu 20 grudnia br. następujące oredzie:

Polacy!

Bogu Wszchemogącemu i tobie Narodzie polski ślubowałem ustawy konstytucyjnej przestrzegać i bronić, a dobru powszechnemu wiernie służyć. Poprzednik mój śp. Prezydent Rzpltej Gabriel Narutowicz poległ z ręki opętanej szalem nienawiści. Ponury cień padł na odradzające się państwo polskie, na moralne podstawy naszego życia zbiorowego. Nienawiść wytwarza niepokój, a nieład rujnuje życie rodzin i państwa Rzeczypospolita swoją dostojność i moc czerpie przede wszystkim z cnót i pracy swoich obywateli.

Proszę Boga Wszchemogącego i ciebie Narodzie polski, abyśmy zdołali usunąć z uczuć i czynów zło długoletniej niewoli i wojny, zgodnie wykonać testament naszych przodków, zbudować jedną niepodległą Rzeczypospolitą, silną miłością i pracą swych obywateli, pod opieką praw przez nich ustanowionych.

Wszyscy bez różnicy niech mają w pamięci słowa Adama Mickiewicza. „O ile polepszyście dusze wasze, o tyle polepszyście prawa wasze”. Ślubujmy dawać w życiu publicznym wyraz utajonej tęsknoty do braterskiego współdziałania dla wszystkich.

Najpilniejszą potrzebą — to trwały rząd, silny zaufaniem Sejmu i budżet, wypełniony podatkami obywateli. Żaden geniusz jednostki, żaden dyktator bez was i za was tego nie zrobi. Zrobić to może zgodny wysiłek narodu.

W imieniu Rzeczypospolitej wołam do was, obywatele: skłaniajcie się do zgody w sprawach dobra powszechnego. Cna jest pierwszym warunkiem wiernego wykonania ustawy konstytucyjnej, uzdrowienia życia konstytucyjnego i wychowania obywateli godnych imienia polskiego.

Warszawa, 20 grudnia 1922 r.

Prezydent Rzpltej Polskiej: Stanisław Wojciechowski; prezydent Rady ministrów: Władysław Sikorski.

Z DNIA.

PRASA FRANCUSKA O OBECNEJ SYTUACJI W POLSCE.

Paryż. (Tel. wł.) 20 grudnia. Znany publicysta Pertinax dowodzi w „Echo de Paris”, że głównym powodem waśni, osłabiających Polskę jest polityka Piłsudskiego i jego osoba. Wyraża on nadzieję, że Polska skonsoliduje się przez tych kilka lat, przez które Francja trzyma Niemcy w szachu, inaczej grozi jej upadek.

„Action Francaise” pisze: „Nie naszą rzeczą jest dawać rady Polakom, ale z bolem stwierdzamy, że skrajny demokracizm raz jeszcze gubi kraj szlachetny. — Podp. Smogorzewski.

SEJM PO 10 STYCZNIA.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 grudnia. Marszałek Rataj rozesłał następujące pismo do przewodniczących komisji: budżetowej, regulaminowej, prawnej i konstytucyjnej:

Jakkolwiek pragnąłbym, aby plenarne posiedzenie Sejmu odbyło się dopiero po 10 stycznia, to jednak proszę p. przewodniczącego, ażeby posiedzenie komisji zechciał zwołać natychmiast po 1 stycznia.

Warszawa. (PAT.) Jutro 21-go o godz. 11 rano zbiera się Sejm celem uczczenia pamięci tragicznie zmarłego prezydenta Rzpltej śp. Gabriela Narutowicza. W tymże samym celu zbierze się o godz. 12-tej Senat.

Warszawa. (PAT.) Jutro o godz. 5 popoł. odbędzie się posiedzenie Rady ministrów.

P. ANUSZ POWOŁUJE SIĘ NA NIEISTNIEJĄCĄ USTAWY.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 grudnia. Komisarz rządu na m. Warszawę, wydając wczoraj rozporządzenie w sprawie pozwolenia na broń, ogłosił, co następuje: „Winni noszenia broni wbrew powyższemu zakazowi ulegną karze więzienia od jednego do trzech lat, według ustawy z r. 1919”.

Tymczasem okazuje się, że kara powyższa nie może być stosowana, gdyż w r. 1919 sejm tę ustawę uchylił. Z tego wynika, że komisarz rządu powołuje się na uchyloną ustawę.

SPRAWA NIEWIADOMSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 grudnia. Sprawa o zabójstwo prezydenta Narutowicza odbędzie się prawdopodobnie w sądzie okręgowym warszawskim dnia 29 grudnia. Niewiadomski oskarżony jest z art. 99 kodeksu karnego, który zagraża ciężkim więzieniem bezterminowym.

Warszawa. (AW.) Rozprawa przeciw mordercy Prez. Narutowicza, Niewiadomskiemu będzie publiczną. Oskarżycielem publicznym ma być prokurator sądu okręgowego Kazimierz Rudnicki.

Wyjątkowo dla wszystkich

przybywających na okres świąteczny do Lwowa, wyświeca **Kopernik i Pasaż** dziś po raz ostatni

obie serje słynnego arcydzieła **Kismet**.

Zwijanie kas skarbowych we Wsch. Małopolsce.

Tyśmienica, 19 grudnia.

Fatalne rozporządzenie pana ministra skarbu, Markowskiego, znoszące po miastach niestarościńskich wschodniej Małopolski kasy skarbowe i rujnujące w sposób dotkliwy skarb państwa, bo do dnia dzisiejszego urzędnicy poznoszących urzędów dla braku mieszkań w ich nowych miejscach służbowych muszą siedzieć niemal beczynniami na przymusowych urlopach na dawnych placówkach — winno być bezwarunkowo przez obecny nowy Sejm i Rząd cofnięte, tembardziej, że właściwie żadna redukcja personalu urzędniczego nie nastąpiła ani też żadnych oszczędności nie uzyskano a tylko zatraciła się dawna sprężystość w ściąganiu opłat skarbowych, dokuczono w sposób przykry ogromnej ilości obywateli Państwa, ograniczając ich w wykonywaniu praw dotychczasowych, zrujnowano materialnie i moralnie cały szereg państwowych białych murzynów, a co najważniejsze: uszczuplono w sposób lekkomyślny nasz narodowy stan posiadania, usuwając z miast, dotychczas o polozie polskim pionierów polskiej państwowości i kultury.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że niemal wszystkie sądy we wschodniej Małopolsce są przepełnione wyłącznie siłami sędziowskimi narodowości nie-polskiej i że nawet na lekarstwo nie znajdzie w niej jednym sądzie Polaka a z drugiej strony jeśli sobie uzmysłowimy, że w kasach skarbowych byli zatrudnieni sami urzędnicy pochodzenia polskiego, musimy dojść chyba do tego przekonania, że dotychczasowemu Rzadowi nie chodziło o zatrzymanie polskiego charakteru naszych miast kresowych i że istnieje tendencja uczynienia ze wschodnich kresów jakiejś marchii rdennie ukraińskiej wulgo ruskiej.

Pan wiceminister Markowski nie był tak bardzo bezwzględny w wykonaniu ustawy a nawet w kilku wypadkach, odstąpił od swych srogich zasad, pozostawiając na prośbę kilku panów obszarników czy też z innych względów protekcyjnych kas skarbowe w Belzie, Busku, Lubaczowie i Haličzu a usprawiedliwienie tych wyjątków tem, że Ministerstwo spraw wewnętrznych zaprojektowało w tych miejscach utworzenie nowych starostw jest wprost śmieśniznem, bo każdy z nas znający stosunki w dzielnicy małopolskiej zgodzi się ze mną na tym punkcie, że wtedy np. będzie w małym Busku starostwo jak Tyśmienica zostanie stolicą Państwa.

Tak samo bezwzględne traktowanie na równi wszystkich dzielnic Państwa bez względu na zabory jest absurdem, bo musimy absolutnie z tem się liczyć, że dawne Królestwo Kongresowe ma co kilka mil miasta, które wskutek tworzenia nowych urzędów zyskują wiele a nasza dzielnica małopolska posiada co kilka kilometrów miasta, którym z powodu zwijania urzędów (kreowanych dla ich podniesienia i kulturalnego rozwoju przez rządy zaborcze) odbiera się w Polsce prawo do życia i niszczy się bezmyślnie ich narodowy charakter.

Nietylko miasta pokrzywdzone ale całe społeczeństwo kresów wschodnich w Małopolsce — winno domagać się obecnie od nowego Sejmu i Rządu utrzymania dotychczasowego stanu narodowego posiadania, aby pomniejszać polskość na kresach, a nie dążyć do jej ponownego zniszczenia.

Inż. Antoni Hollender.

Żydzi na Górnym Śląsku.

Katowice, w grudniu.

Z chwilą przydzielenia G. Śląska do Polski, liczne rzesze żydów zalały tę dzielnicę w celu wykupienia domów, towarów, inwentarza itp. od Niemców, którzy postanowili wyjechać na zachód. Żydzi wykupili już z górą 30 proc. domów we wszystkich miastach G. Śląska, a obecnie, kiedy po niewczasie spostrzegli, że domy wyłącznie przechodzą w ręce żydowskie, Niemcy postanowili żydom domów nie sprzedawać, a nawet prowadzą w tym kierunku silną agitację. Wobec tego żydzi rzucili się na kupno produkcji G. Śląska, tj. żelaza i węgla. Dosłownie, chmary żydów zjeżdżają, zajmują hotele, mieszkania prywatne a w braku tychże na G. Śląsku, zajmują je w sąsiednich miastach jak w Sosnowcu, Będzinie, Szczakowej, a nawet w Częstochowie i Krakowie. Doszło do tego, że ludność miejscowa postanowiła żydów w grzeczny sposób wyprasać. W tym celu skierowano się do hoteli, kawiarni, restauracji itd. z prośbą, by przyczynili się ze swej strony do ograniczenia najazdu żydowskiego. Podczas jednej z takich wizyt w najbardziej zażydżonym hotelu „Monopol”, jeden z żydów bez najmniejszego powodu wystrzelił z rewolweru, a że nie ujął obchodzić się z bronią, trafił i ciężko zranił swego współwyznawcę, który wkrótce zakończył życie. Aresztowany będzie odpowiadał za zabicie, oraz za nieprawne noszenie broni. Lecz i tu bezcelność żydowska wylazła jak sztydło z worka. Aresztowany żyd odważył się zrzucić winę na jednego z polskich oficerów, którzy z powodu braku mieszkań w domach prywatnych mieszkają w hotelach, — czemu jednak stanowczo zaprzeczyli naoczni świadkowie. Z powodu oczernienia oficera polskiego przez żyda, ludność miejscowa ogromnie jest oburzoną, to też żydzi bardzo niewiele pokazuja się na ulicach.

NADESLANE

Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Tylko oddawca tego wycinka otrzyma kupując **jedną parę Obuwia najtaniej 20 Akademicka 20** 30 procentową zniżkę z cen wystawowych — — i podarek gwiazdkowy. — —

Podziękowanie. Wielmożnemu Panu Drowi Mieczysławowi Śwital-Klemu, specjalście w chorobach nerwowych przy ul. Pańskiej l. 11. składamy za nader troskliwą i bezinteresowną pomoc udzieloną naszej s. p. Matce Karolinie Warchałowej w ciężkiej chorobie, tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.
Córki i zięć.
n5824

GŁOSY CZYTELNIKÓW

O poszanowanie języka polskiego w sądach.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Czytamy i słyszymy, jak to Rusini walczą ciągle o równouprawnienie swego języka, rzekomo uciśnionego w naszych urzędach publicznych. Żądania ich idą tak daleko, że domagają się wygotowywania wewnętrznych referatów w języku ruskim. Każdy Polak jest jednak głęboko przekonany, że te ich prowokujące żądania są należycie traktowane przez odpowiednie czynniki. Jestem przeświadczony, że tego mniemania są też nasze wyższe władze tak w Warszawie jak i tu na miejscu. Że tak jednak nie jest, że owszem zachwałność niektórych Rusinów, zajmujących posady w polskich urzędach, dochodzi do tego stopnia, iż ośmielają się jako urzędnicy Rzezypospolitej Polskiej deptać prawa obywateli-Polaków — przytoczę następujący wypadek, który mię spotkał.

Zostałem pozwany przed Sąd powiat. w Drohobyczu przez woźnego tegoż Sądu Pantelemona Zadorożnego o odszkodowanie za podarcie mu kapelusza przez mego psa. W sprawie tej zapadł skazujący mię wyrok zaoczny z daty Drohobycz, 30. sierpnia 1922 r. l. C. IV. 234/22, który doręczono mi w języku ruskim (!). Również wniosku egzekucyjnego, na którym wybił sąd stampilę „Dozwala się egzekucji w myśl wniosku”, nie doręczono mi w tłumaczeniu polskim, lecz w ruskim oryginale. Ponieważ pisma te odebrał jeden z moich domowników, potwierdziwszy odbiór, stanąłem wobec dokonanego faktu.

Pragnę przeto tą drogą zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego, by zawsze w podobnych wypadkach nie przyjmowało żadnych pism i zwracało je z wymienieniem powodu, a może nasze władze dojdą wreszcie do przekonania, jak szkodliwy wpływ, szczególnie na włościan, dla których zdanie sędziego jest częstokroć wyrocznią, dla polskości, a tem samem i dla państwa polskiego mogą wywierać sędziowie Rusini, których w naszym województwie jest przeważna ilość.

Eventualne tłumaczenie się sędziego w danym wypadku, iż pozew był w języku ruskim a ja nie stanąłem na rozprawie, nie wytrzymałoby najbliższej krytyki; nawet bowiem nieświadomość sędziego, jakiej jest narodowości, co wobec brzmienia mego nazwiska jest wykluczonem, nie usprawiedliwiałaby wysłania wyroku w języku ruskim, gdyż w pierwszym rzędzie wyrok w takim razie powinien by sąd wysłać w Polsce po polsku, a dopiero gdyby go strona nie przyjęła, przesłać w języku żądanym przez nią i dozwolonym ustawą.

Michał Jakubowski.

JACK LONDON.

4)

Gdy Bóg się śmieje.

NOWELA.

Przełożył H. F.

—z—

(Ciąg dalszy).

A ja nie znałem ich tajemnicy. Rozwodziłem tylko i podziwiałem. Przedewszystkiem oczekiwałem, jak sądzę świadomie, że miłość ich przejdzie. Lecz niebawem spostrzegłem, że przechodzi czas, lecz miłość ich trwa nadal. Wtedy ogarnęła mnie ciekawość: co stanowiło ich tajemnicę? Co to były za tajemnicze więzy, któremi zdołali miłość przykuć do siebie? Jak umieli zatrzymać elia-figlarza? Jakiego napoju wiecznej miłości napili się — na podobieństwo Tristana i Izoldy w dawnych czasach? I czyja dłoń przyrzadziła ten czarowny napój?

Jak wspominałem, byłem tego ciekaw i patrzyłem na nich. Byli obłąkami miłości. Trwali w niemającej końca biesiadzie miłości. Czynili z niej pompę i ceremoniał. Nasycali się sztuką i poezją miłości. Nie byli bynajmniej nerwowcami. Byli zdrowi i czestwi, lecz byli artystami. Dokonali niemożliwości. Dosięgnęli nieśmiertelnego pragnienia.

A ja? Wiele widziałem i patrzyłem na ich wieczne trwały cud miłości. Mięszalem się i dziwiłem i pewnego dnia...

Carquinez przerwał i spytał: Czytałeś Pan kiedy „Oczekiwanie miłości“?

Potrząsnąłem głową przecząco.

— Page napisał to — Curtis Hidden Page, zdał mi się. Otóż, pewne słowa tej książki były dla mnie wątkiem. Pewnego dnia przy oknie, przy dużym fortepianie — pamiętasz, jak umiała grać? Miała w zwyczaju śmiać się, czasem i wyrażać powątpiewanie, czy ja przychodziłem do nich dla nich, czy dla muzyki. Nazwała mnie raz ignorantem muzycznym, „rozpusztnikiem dźwięków“. Ach, a co za głos on posiadał! Gdy śpiewał, wierzyłem w nieśmiertelność, mój respekt dla bogów stawał się niemal protekcyjny i starałem się wybać środki i sposoby, by okpić pewnie ich samych i ich figle.

Było to widowisko godne Boga, ten człowiek i ta kobieta, poślubieli sobie od lat a śpiewający hymn miłości z świeżością dziewiczą jak sama miłość, dopiero zrodzona, z dojrzałością i siłą uczucia, jakiej nigdy nie mogą zaznać młodzi miłośnicy. Młodzi kochankowie byłiby bliźni i anemiczni przy tej parze dawno poślubionej. Patrząc na nich, widziałem sam żar i płomień i czułość, drżąca z daleka, rozrzucająca hojnie pieśczęoty oczu i głosu, każdym ruchem, każdym zmilknięciem — miłość parła ich wzajem ku sobie, a oni wzbraniłi się jak ómy fruujące, jedno dla drugiego jak płomień świecy, kraząc koło siebie wzajem w obłąkanych, dziwnych, zawrotach... Zdawało się, zgodnie z owem wielkim prawem przyrody, potężniejszym i subtelniejszym jak prawo ciążenia, że muszą stopić się w sobie wzajemnie w moich oczach. Nic dziwnego — wszak nazywano ich dziwnymi kochankami.

Odbiegłem od przedmiotu. Więc wracam do wątku. Pewnego dnia na oknie znalazłem tom poezji. Otworzył się sam, snać z długiego nawyknięcia, na „Oczekiwanie Miłości“. Stronica nosiła znaki palców z ciągłego kartkowania; i czytałem:

„Tak słodko stać razem, lecz zdaleka,
Znać się coraz lepiej wzajem i czuć
Słodoc i rozkosz zetknięcia...

O miłości, jeszcze nie!... Słodka, chwile
Chcimy zachować ją spowitą w świętą ta-
[jemnicę,

Czekając tajemników nadchodzących lat.
Co przyjdą: nie zaraz, nie zaraz, kiedyś...

Ach, niech choć jeszcze przez chwilę nasza mi-
[łość wzrasta.

Skoro zakwitła, pewnie też i zginie.
Nasyć ją bezcielesną pieśczęotą, niech usnie
Jeszcze chwilę na łożu z odmowy uwitem.
Och, jeszcze chwilę, jeszcze mała chwilę!...
Założyłem książkę palcem w tem miejscu i siedziałem w milczeniu bez ruchu długą chwilę. Odrzyla mnie jasność wizji, jaką mi przyniosły te wiersze. Było to objawienie. Jak grom Boży z jasnego nieba. Chcieli zatrzymać Miłość, płochę dziecię, zwiastuna nowego życia — nowego życia, które winno się z niej narodzić.

Starałem się zachować rymy w pamięci — „Nie zaraz... kiedyś, „O miłości, jeszcze nie... Nasyć ją bezcielesną pieśczęotą, niech usnie!... I zaśmiałem się głośno, ha! ha! Zobaczyłem z jaskrawa jasnością ich nieskalane dusze. Wszak to dzieci. Nie rozumieli tego. Igrali z ogniem przyrody i bawili się nagim mieczem. Kpiłi z bogów. Chcieli zatrzymać kosmiczny ped. Wynaleźli swój system, i z nim zasiedli do stołu gry życia z nadzieją wygrania. „Biada wam“ — krzyknąłem. „Bogowie siedzą za stołem. Oni mają nowe sposoby na każdy system wynaleziony. Nie macie żadnej szansy wygrania“.

(C. d. n.)

Tatry jako park narodowy.

(Odpowiedź na „Uwagi” prof. J. Gw. Pawlikowskiego).

Uwagi prof. Pawlikowskiego o moim artykule w sprawie Tatr jako parku narodowego, utwierdziły mnie w przekonaniu, iż dobrze zrobiłem nie wszczynając dyskusji na temat eksploatacji granitu tatrzańskiego po znanym wykładzie prof. Sokołowskiego. Namętny i nad wyraz polemiczny ton, jaki przebija niemal z każdego miejsca „uwag” prof. P., mógłby, wprowadzony w tok dyskusji, wywołać reakcje, obniżyć wartość samego wykładu, przeznaczonego dla szerszych kół lwowskiej inteligencji (co podkreślałem z naciskiem). Wykład prof. Sokołowskiego miał zadanie zwrócić uwagę społeczeństwa na to, co się dzisiaj już oficjalnie robi w zakresie ochrony przyrody ojczyzny, miał je w kierunku zadań i celów ochrony przyrody porwać i do współpracy z organami do tego powołanymi zachęcić. Był wykładem napoly agitacyjnym i prof. Sokołowski trafił do skonałe w ten właśnie ton. Moje uwagi skierowane były przede wszystkim pod adresem państwowej Komisji Ochrony Przyrody, z którą nie mam bezpośredniej łączności, a która jest organem decydującym.

Gdy się atoli przekonałem, iż już pierwsza odpowiedź na moje „uwagi” jest dowodem przesady w trosce o los Tatr, zaczynam prawie żalować, iż je opublikowałem!

Dlatego też nie myślę bynajmniej polemizować z „uwagami” prof. P., zgola niepotrzebnie rozdrażnionego moim wystąpieniem w obronie pięknego granitu tatrzańskiego, a chciałbym jedynie rzucić kilka uwag ogólnych, względnie sprostować to, co w artykule Szanownego Profesora jest mylnem.

Jeśli prof. Pawlikowski twierdzi, iż projekt kolejki na Swinnice był „oparty na zgola fałszywych przesłankach ekonomicznych, jak to wykazał dr. Kuźmar, prof. Lulek i stwierdziła wreszcie opinia Wydziału krajowego”, ma na myśli wartość techniczną granitu tatrzańskiego, to się stanowczo myli. Istotnie bowiem Kuźmar, a także Limanowski i inni odmówili wprawdzie granitowi tatrzańskiemu wszelkiej wartości, jednakże opinia Wydziału krajowego, wypowiedziana w tym kierunku przez prof. Morozewicza na podstawie gruntownego przestudiowania materiału, cyframi swoim obaliła poglądy wyżej wymienionych znawców skały tatrzańskiej, oparte jedynie na powierzchownych i dorywczych wiadomościach geologicznych lub chemicznych (vide J. Morozewicz: Granit tatrzański i problem jego użyteczności technicznej, Lwów, 1914, Czasopismo techniczne). Dlatego podkreślam na tem miejscu, iż granit tatrzański należy w systematyce technicznej do gatunków pierwszej klasy, jako taki może śmiało konkurować z zagranicznymi, tak masowo do nas importowanymi. O tej prawdzie należy pouczyć społeczeństwo, należy ją egzekwować wśród elementarnych wiadomości od każdego dziecka w szkole polskiej, ściśle i bezwzględnie, by raz wreszcie bodaj przemocą, wzbudzić zaufanie do własnych skarbów przyrodzonych. Uważam przeto odnośny ustęp w „uwagach” prof. P. nie tylko za nieściśły, lecz wprost szkodliwy, bo paralizujący i tak nader trudną akcję wychowawców społeczeństwa w tym kierunku.

Prof. P. polemizuje ze mną tak, jakbym istotnie występował przeciw Instytucji Państwowej Komisji

Ochrony Przyrody lub t. p., ich zadaniom i celom. Cała polemika polega atoli na nieporozumieniu! Otóż stwierdzam ponownie, Szanowny Panie Profesorze, iż jestem gorącym zwolennikiem wszelkiej ochrony przyrody, wszędzie tam, gdzie odpowiednie czynniki taką ochronę zalecają. W tym kierunku jestem już zupełnie uświadomiona jednostka społeczeństwa — dziękuję za wszelkie pouczenia — a motywy skłaniające mnie do zajęcia takiego stanowiska są z pewnością te same, co u Szanownego Oponenta. Chodzi mi jedynie o połączenie ułile cum dulci. Jeśli okaże się, iż w Tatrach stanowczo nie można nigdzie założyć kamieniołomu, by wskutek tego nie naruszono ich spokoju lub wprost uniemożliwiono powstanie parku narodowego — nigdzie powłazam — wtedy będę z pewnością w pierwszym szeregu wypędzających niepotrzebnych intruzów z perły naszych gór! Sądze jednak, iż w tym kierunku nie wypowiedziano jeszcze ostatniego słowa, a miłośnicy Tatr przesadzając sprawę z góry, wogóle nie pozwalają mówić o kamieniołomach w Tatrach. (Dowodem tego żywym jest właśnie artykuł prof. P.) Sądze, że powinienem być zrozumiany i cała „polemika” była niepotrzebna.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Nierozumieniem jednostronnego traktowania przyrody ojczyzny. Jeśli się kocha linbę tatrzańską lub szarotkę czy też świstaka i jako dokumenty przyrodzonej historii ziemi ojczyzny chciało by się je mieć w najbliższym otoczeniu — bodaj że na swoim podwórzu — dlaczego nie można miłować kamieni swojskich i chętniej je właśnie widzieć niż obce nawet na cudzej kamienicy? Czyż z tem jest koniecznie nieodłączny i apetyt na cudzą kamienicę?

Panie Profesorze! Gdy „własnością” całego narodu są Tatry, ten przez Boga pisany poemat, większy niż Pan Tadeusz lub Król Duch, warto starać się zrozumieć, a już niewolno wykiwać ludzi, którym zdaje się, że rozumieją genezę liter, składających ów poemat! Niech im dozwolone będzie umiłowanie tych liter, dozwolone pragnienie widzenia ich choćby... na bruku tyczakowskim! O tę wyrozumiałość jedynie dla zmaturalizowanych dusz mineralogów proszę, zostawiając wiazankę „confetti”, które miały mnie obsypać a zaczynały się od słów czy to „żałosne westchnienie”, „au bas des escaliers”, „palec na nos”, „komin na wieży ratuszowej” lub wreszcie „swoje czy cudze kamienice” — bez odpowiedzi.

Prof. Julian Tokarski.

NADESLANE.



5750n

Z FILOZOFII BERGSONA.

Stosunek duszy do ciała.

(Na podstawie artykułu z ostatniej publikacji Bergsona „L'energie spirituelle”)

(Ciąg dalszy.)

Pojęcie to przestaniek myśli, powstaje ono wtedy, gdy myśl zamiast rozwijać się, urywa się i niczako zagina w sobie; podobnie jak ciepło powstaje, gdy kula napotyka na opór; lecz podobnie jak ciepło nie istniało w kuli przedtem, tak i pojęcie nie było częścią składową myśli. Dlatego z samej kombinacji pojęć nigdy myśli nie powstanie, myśl wyrażona w zdaniu przestaje niekiedy być ruchem niepodzielny, a pojęcia odpowiadające każdemu z wyrazów, to tylko przedstawienia, któreby w myśli powstały w każdej chwili, gdyby się myśl zatrzymała; — ale ona się nie zatrzymuje. Usunąć więc owe sztuczne odwołanie myśli; rozważmy myśl samą; a znajdziemy tam nietylko stany, ile raczej kierunki i zobaczymy, że myśl jest istotnie zmianą uświatowiczną i ciągłą kierunków wewnętrznych, który stara się wyrażać przez zmiany kierunku zewnętrznego, t. zn. przez czynność i gesty zdolne do zarysowania w przestrzeni i wyrażenie w sposób metaforyczny do pewnego stopnia, owych dróg ducha. Tych ruchów naszkicowanych, lub nawet tych przygotowanych, nie spostrzegamy najczęściej, bo ich poznanie nie budzi w nas żadnego interesu. Ale spostrzegamy je wtedy, gdy staramy się naszą myśl

sprecyzować, aby ją całkiem żywą jeszcze przenieść do duszy słuchacza lub czytelnika. Na próżno wtedy będziemy dobierali wyrazów potrzebnych, one nie powiedzą wtedy tego, co zechcemy przez nie wyrazić, jeśli zapomocą rytmu, punktuacji i pewnych wymiarów zdania i części zdania i specjalnego ruchu słowa nie zdołamy osiągnąć tego, aby umysł czytelnika, czy słuchacza prowadzony niestannie przez szereg ruchów rodzących się, zakreślił krzywiznę myśli i uczucia analogiczną do tej, jaka sami zakreśliliśmy. Na tem też polega sztuka pisania. Jestto jakby sztuka muzyki; tylko, że tutaj nie chodzi o samo ucho i o harmonię materialną dźwięków. Sztuka pisarza polega bowiem przede wszystkim na tem, aby raczej skłonić nas do zapomnienia tego, że się używa wyrazów. Harmonia, której on szuka, jest pewnego rodzaju odpowiedzialnością między prądem ducha i motykiem wyrazów, odpowiedzialnością tak ściśłą, aby undulacje myśli, wyrażone przez słowa, mogły do nas trafić; wtedy już pojedynczy wyraz wzięty indywidualnie nie będzie miał znaczenia, a ważny będzie tylko sens przenikający słowa tak, że autor i czytelnik staną się jakby dwoma duchami drgającymi unisono bez pośrednictwa. Rytm słowa ma tu więc zadanie odtworzyć rytm myśli, a ten rytm myśli to właśnie rytm ruchów rodzących się, zaledwie świadomych, które jej towarzyszą. Te ruchy tedy, zapomocą których myśl daży niestannie do exterioryzowania się w czynność, są niewątpliwie przygotowane i preformowane przez mózg. Otóż ten akompaniament motoryczny myśli moglibyśmy niewątpliwie spostrzedz, gdybyśmy potrafili dotrzeć do mózgu, który pracuje, ale samej myśli jednak nie ujęlibyśmy.

Koncert H. Jadlowker'a.

Nie mogła onegdaj narzekać Agencja Tow. Muzycznego na pustki w kasie, bowiem występ „słynnego bohaterskiego tenora oper zagranicznych” ścigał istne tłumy publiczności, nie szczędzącej śpiewakowi, często bezkrytycznych, dowodów uznania.

Jednak ze stanowiska fachowej oceny muzycznej musimy głębiej wniknąć w produkcje tego artysty, co postaramy się uczynić z życzliwą obiektywnością.

Jak wiadomo, śpiewacy operowi i estradowi pracują w zasadniczo różniących się warunkach, całkiem odmiennych używają sposobów, dla osiągnięcia maximum artystycznego wrażenia.

Śpiewak operowy zaabsorbowany swym udziałem w akcji dramatycznej, pracuje na potężnym fle orkiestry, zmuszającej go niejednokrotnie do natężania, a nawet i forsowania głosu, naturalnie ze szkodą, dźwiękowej barwy, mgdy też zbyt drobniawo nie opracowuje szczegółów wokalne strony, wiedząc z doświadczenia, że większość subtelnych odcieni bez śladu wrażenia zniknie w orkiestrowym morzu tonów.

Śpiewak estradowy — przeciwnie, mając prawie zawsze, jako towarzysza, stosunkowo błądy, dźwięk fortepianu i to na ogół dyskretnie idący za głosem solisty, ma pełną swobodę ruchów i wielkie pole dla wykazania wszelkich zalet zarówno technicznej, jak i muzycznej natury, zwłaszcza że pamięciowe opracowanie niedługich stosunkowo utworów, przeważnie pieśni, nie przedstawia wielkich trudności, co pozwala odtwórcom, prawie całkowicie skierować uwagę na artystycznie wycieniowanie kompozycji.

Takie ześrodkowanie wysiłków na czysto muzycznej stronie wykonania, pod wieloma względami, daje wyższość solistom estradowym, zwłaszcza w dziale pieśniarstwa, a powyżej wymienione, bardziej sprzyjające warunki, pozwalają im daleko dłużej pracować na artystycznej niwie, gdyż wypadki zerwania głosu są nader rzadkie. Jednak, taki urok wieje ze sceny, że prawie każdy większy głos ucieka do teatru i dopiero nadszarpnięwszy materiału powraca na skromne deski sali koncertowej, gdzie na ogół biorąc, nie wytrzymuje konkurencji z rutynowanymi pieśniarzami.

Do takich, właśnie, zmieniających zakres swej artystycznej działalności, śpiewaków należy p. H. Jadlowker, który po istotnie wielkich triumfach scenicznych zapragnął widocznie skosztować spokojnych wawrzynów pieśniarza i w nowej swej roli wykazuje dużo poważnych atutów, ale i braków.

Do zalet należą: pięknie wyszkolony głos, zwłaszcza doskonale operowanie falsetem, czystość intonacji, wzorowa rytmika i dykcja prawidłowa.

Do ujemnych zaś stron należy zaliczyć: górne tony, z widocznym wysiłkiem już brane, dalej dość szczupły zakres środków dynamicznych, polegający głównie na operowaniu kontrastem: pianissimo-forte. Usterki zaś w stylu uświadły się w Glücku zbyt zawadzaco, na sposób pieśni hebrajskich wykonanym, oraz w Papiniego „Caro mio beu” stanowczo zbyt rozwickle traktowanym.

Arja z „Halki” Moniuszki, jako liryczna, nie odpowiada artyście, natomiast niemieckie i rosyjskie utwory, pieśni Denzy, oraz niektóre naddatki, wypadły b. ładnie.

Przedmiotem osiemnej owoacji był p. Steimberger, który towarzyszył solistom ze zwykłym artystem.

Wikold Fiteinann.

Krótko mówiąc, myśl nasza jest skierowana ku działaniu, i jeżeli nie kończy się działaniem rzeczywistym, to przecież zarysowuje działanie wirtualne, możliwe. Otóż te działania rzeczywiste i wirtualne, są właśnie tem, co się z naszej myśli zarysowuje w mózgowej substancji. Stosunek zatem mózgu do myśli, jak z tego przedstawienia Bergsona wynika, jest więc bardzo zawity i subtelny. Ale jeśli chodzi o to, aby go wyrazić we formie prostej, i z konieczności grubej, można powiedzieć, że mózg jest narządem pantominy i tylko pantominy. Zadaniem jego jest oddawać w ruchach życie ducha, oraz naśladować sytuacje zewnętrzne, do których umysł mógłby się przystosować. To co robi mózg w stosunku do całości życia duchowego, to są ruchy białiny szera orkiestry w stosunku do symfonii. Symfonia wykracza pod każdym względem i przewyższa ruchy, które ją skandują; życie duchowe podobnie przewyższa i wykracza poza życie mózgu. Ale mózg, właśnie dlatego, że wyciąga z życia ducha wszystko to, co da się odegrać w ruchach i zmaturalizować, właśnie dlatego, że tworzy miejsce wszczepienia ducha w materię, gwarantuje nam w każdej chwili przystosowanie się do okoliczności i utrzymuje niestannie ducha w kontakcie z rzeczywistością.

Nie jest więc on, ściśle biorąc, ani narządem myśli, ani uczuć, lecz sprawia, że świadomość, myśl i uczucie zwrócone są ku życiu realnemu i wskutek tego zdolne są do skutecznego działania. Mózg jest narządem uwagi na życie.

Dr. Zygmunt Zawirski.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące

Lwów, 20 grudnia.

TEATR WIELKI.

Czwartek 21. grudnia o godz. 7 „Lohengrin”, opera w 3 aktach R. Wagnera.

Piątek 22 bm. Teatr zamknięty z powodu pogrzebu śp. Prezydenta Narutowicza.

TEATR MAŁY.

Czwartek 21. grudnia o godz. 7 „Jastrząb”, szt. w 3 aktach Croisseta.

Piątek 22 bm. Teatr zamknięty z powodu pogrzebu śp. Prezydenta Narutowicza.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 21. grudnia o godz. 7 „Słomiana wdówka”, operetka w 3 aktach Blecha.

Piątek 22 bm. Teatr zamknięty z powodu pogrzebu śp. Prezydenta Narutowicza.

— Na premierze „Lohengrin”, która odbędzie się dzisiaj tj. we czwartek, drzwi na widownię z chwilą rozpoczęcia uwertury oraz każdego aktu będą bezwarunkowo zamknięte. Służba teatralna otrzymała w tym względzie energiczne polecenia nie wpuszczania nikogo aż po ukończeniu aktu. Dokładna treść opery będzie w programach, które jak zwykle kosztować będą 180 mk.

— Sprzedaż biletów na przedstawienia świąteczne. Kasy teatralne sprzedawać będą bilety wstępu do wszystkich Teatrów miejskich w następującym porządku: we czwartek od 9 do 12 i od 4 do 7; w piątek i w sobotę od 9 do 2; w niedzielę, poniedziałek i wtorek od 9 do 12 i od 4 do 7. W dniu świątecznym dążą zwykle do teatrów tłumy publiczności. Dyrekcja chcąc więc ułatwić nabycie biletów wszystkim, już tak wcześnie rozpoczyna ich sprzedaż.

— Repertuar świąteczny Teatrów miejskich przedstawia się w tym roku bardzo interesująco. W Teatrze Wielkim z nowości pójdą „Coppelia”, „Lohengrin”, poza tem „Betleem Polskie” i najlepsze opery. W Teatrze Nowości najbardziej ulubione operetki. W Teatrze Małym „Jastrząb”, „Sublokatorka” i najlepsze sztuki bieżącego repertuaru. We wszystkich teatrach od niedzieli począwszy odbywać się będą przedstawienia popołudniu i wieczorem.

— Koncert w sali Pol. Tow. muzycznego. Wystąpią w piątek 22 bm. o g. 8 wiecz. pierwsza primadonna opery lwowskiej p. Frau. Platówna i pierwszy bohater tenor opery lwowskiej p. Ignacy Mann oraz znana artystka dram p. Wanda Modzelewska z Warszawy, b. artystka teatrów miejskich we Lwowie, z koncertem, z którego część dochodu ofiarują na cele kulturalno-oświatowe żołnierza polskiego. Przy fortepianie p. Karol Lewicki. Bilety w składzie nut B. Połonieckiego ul. Kl. Tańskiej 1.

— Doroczne zebranie Tow. neofilologów w czwartek 21 bm. o g. 6 wiecz. w sali Seminarjum romańskiego (nowy Uniwersytet, parter koło Kwestur). Porządek dzienny: 1. dr. E. Porębowicz, Espaniolizm Prudencjusza; 2. dr. Z. Czerny, Problemy metodyczne ortografii francuskiej; 3. Sprawy administracyjne. Goście mile widziani.

— Prof. Głabiński reprez. tantem Uniw. Jana Kazimierza na pogrzebie Prez. Narutowicza. Senat akademicki Uniwersytetu Jana Kazimierza na wieść o śmierci Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Gabriela Narutowicza odbył specjalne posiedzenie, poświęcone pamięci Zmarłego, uchwalił wysłać telegram kondolencyjny na ręce Marszałka Sejmu i zwrócił się do bawiącego w Warszawie prof. dr. Głabińskiego, aby reprezentował Uniwersytet na pogrzebie Prezydenta. Rektor Uniwersytetu złożył wobec p. wojewody lwowskiego osobiste kondolencje.

— Ważne zebranie „Stowarzyszenia chrz. nar. nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce”, zwołane na sobotę, na którym mieli omówić sprawy zawodowe i sytuację polityczną poseł Kordecki i senator Siciński, prezes F. Szczurkiewicz po wyrażeniu bólu i grozy z powodu mordu popełnionego na pierwszym Prezydencie Rzeczypospolitej ś. p. Narutowiczu, zamknął na znak żałoby.

— Sprzedawcykostwo. Pani hr. Brezowa — jak nam donoszą — ma podobno zamiar sprzedać majątek swój Drohomyśl żydom. Zwracamy na to niebezpieczeństwo uwagę tych organizacji obywatelskich, które są powołane do bronienia ziemi naszej przed przechodzeniem w ręce spekulantów. Pani hr. Brezowa wybiera się do Poznańskiego, aby tam za pieniądze uzyskane ze sprzedaży Drohomyśla, kupić nowy majątek. Jesteśmy pewni, że w Poznańskim uniemożliwi jej tamtejsze patryjotyczne obywatelstwo nabycie ziemi.

— Książnica publiczna TSL. przy ul. Fredry 3 we Lwowie wznowia swoją działalność. Od Nowego Roku rozpoczyna wypożyczanie książek na miasto. Dzięki pomocy jednak społeczeństwa praca ta nie będzie mogła rozwinąć w należyty stopniu. Zasoby

książkowe są bardzo zniszczone, wiele książek wskutek wydarzeń wojennych zginęło bezpowrotnie. TSL. nie jest w stanie podjąć samo zadania. Pomoc społeczeństwa jest konieczna i bardzo pilna. Potrzeby szerokiej mas czytelników są duże i przy obecnym stanie książki nie mogą być zaspokojone. Pospieszajcie z ofiarami pieniężnymi i z darami w książkach. Każda ofiara z wdzięcznością będzie przyjęta. Zwłaszcza dział książek dla dzieci i młodzieży potrzebuje uzupełnienia. Niemniej i dział powieściowy wymaga świeżych nabytków. Kto rozumie ważne zadanie, jakie ma spełniać Książnica publiczna, ten nie będzie się ociągał z ofiarami. Niech każdy daje tyle, na ile go stać. Uprasza się też dawnych czytelników o zwrot dotąd mimo upomnień nieoddanych książek. Dary przyjmuje Biuro Związku ul. Fredry 3, parter na lewo, godz. 5—8 wiecz.

— Podziękowanie. Komitet budowy pomnika „Orląt” na Technice najuprzejmiej dziękuje wszystkim, którzy czy to talentem, pracą, ofiarą w naturze lub pieniądzą przyczynili się do uświetnienia obchodu 4-tej rocznicy oswobodzenia Lwowa oraz do powiększenia funduszy budowy pamiątkowego pomnika Obrony Lwowa. Wszystkim serdeczne „Bóg zapłać”. Dochód z „Tygodnia Orła” przyniósł 1½ miliona mkp., ogólny fundusz Komitetu wynosi 4,500,000 mk.

— Banda cyganów w liczbie 22 osób rozbiła obóz koło dworca „czernowieckiego” i stała się plagą okolicznych mieszkańców. Cyganie pochodzą z Grecji i przez pewien czas występowali na pewnej scenie miejskiej a zwolnieni z występów gościnnie — obozują na Gródeckim zamiast „cygańskim szlakiem wracać do ziemi, skąd pochodzą. Zwłaszcza cyganki włączają się po mieście, wróżą i żebrzą i sporo dają policji roboty. Wczoraj przytrzymało dwie cygańskie dziewczęta, Julję i Paraskiewię za włóczęgostwo. Na intruzów łatwa rada: szpasmem do granicy i pozbyć się niepotrzebnego ciężaru.

— Kłopot ze Stefanami. Przed komisją poborową między innymi stanęli wczoraj Stefan Skarysz, Stefan Stoczko i Stefan Kiżyk, w stanie mocno podchmielonym. Ukarani zostali trzydniowym aresztem, który przypaść winien w udziale i szynkarzowi, rozbijającemu poborowych wbrew wydanym surowym zarządzeniom władz.

— Worek końskiego włosenia — 3 milj. mk. Jędrzejowi Chrzaszczowi, przejeżdżającemu furą ul. Legionów skradł jakiś nieznany sprawca worek z końskiem włoseniem. Wartość straty ocenił Chrzaszcz na... 3 milj. mk.

— Z kroniki policyjnej. Pierwszy z brzegu protokół policyjny notuje wielką awanturę, jaką wywołała wczoraj na placu Krakowskim Endoksjia Chrobak. Gdy na mieście zjawiał się posterunkowy, krewka kobieta uderzyła go po twarzy. „Hic mulier” osiadła w hotelu przy ul. Jachowicza. — Oblawa policyjna, przeprowadzona w dniu wczorajszym, zagarnęła w ręce zastawione sieci kilkanaście podejrzanych osób, które aresztowano.

— Miły synalek grozi matce śmiercią. Właścicielka realności, Klara Piper oskarżyła wczoraj w komisaryjacie V. syna swego Karola, praktykanta rzeźniczego a wielce obiecującego młodzieńca, iż od dłuższego czasu napada ją, żądając 1 milj. mk. Wczoraj miły synalek zagroził matce, że jeżeli mu nie użyczy tej kwoty „to ją zabije”!

□ Rawa Ruska. Awantury żydowsko-ruskie. Widownią wielkiej awantury była onegdaj Rawa Ruska, a jej aranżerami byli poborowi ruscy z Lubyczy i jej przysiółków. Grupa poborowych, którą tworzyli Ad. Kiszczak, Mich. Klimko, Mich. Kazimierzowicz, Mich. Siarczyński, Mich. i Oleksa Juryniec, Iwan Muc i Iwan Kolaica — przechodząc rynkiem wpadła do restauracji Stockhammera a wywoławszy awanturę wśród krzyków wypadła na ulicę, przyczem Klimko porwał jedną flaszkę wina.

Awanturnicy, zaopatrzeni w sękaty kij, rzucali się po drodze na przechodniów, zwłaszcza na żydów, których bali kijami. Jeden z nich, Kiszczak, zauważywszy przechodzącą Gittę Wolf, uderzył ją laską po głowie, a gdy pod ciosem upadła, przypadł do niej Klimko i nie zważając na to, że była już w nieprzytomnym stanie, zadał jej laską tak silny cios w głowę, iż padła trupem na miejscu. Awanturnicy rozbijali kijem dalej po ulicach a prowodyr ich, Kiszczak uderzył kijem Małkę Milmeister tak silnie, iż złamał jej rękę. Poza tem obrabowali jeden stragan, powybijali wiele szyb, aż wreszcie policja położyła kres tym awanturom, które mogły przybrać jeszcze większe rozmiary, gdy się zważy, że grupa żydów gotowała się już do odwetu. Rozmaite żargonówki niewątpliwie pisać będą o „nowych pogromach”.

□ KRAKOWIEC. Napad rabunkowy. W nocy 16 bm. trzech uzbrojonych bandytów usiłowało wtargnąć do domu Dawida Wassermanna w Łapajówce koło Chotyńca. Jeden z bandytów zapukał do okna, podając się za posterunkowego a gdy mu drzwi przez dłuższy czas nie otwierano, usiłował wyłamać okno, ażeby dostać się do wnętrza. Tymczasem żona Wassermanna wybiegła tylnymi drzwiami na drogę i zaczęła wołać o pomoc. Spłoszeni bandyci uniknęli

Z Rady miejskiej.

(Budżet m. Lwowa.)

Wczoraj wieczorem odbyły się obrady budżetowe Rady m. Obrady te były pod każdym względem niesamowicie napięte w ostatniej chwili zdecydowano się na to posiedzenie, a referat wczoraj dopiero zawiadomiono, że ma wygłosić referat: wygotowano też budżet, gdy do końca roku pozostaje za ledwie 11 dni, a dalej podano szereg cyfr, o których sam referent wyraził się, że nie odpowiada już teraz rzeczywistości.

Niezwykłe to przedwzględne posiedzenie rozpoczęło się punktualnie (jak nigdy) o godz. 7 w. Prezydent Neumann otworzył posiedzenie, oddając głos referentowi budżetu r. dr. Sawczyńskiemu, który w dłuższym przemówieniu przedstawił obraz gospodarki miejskiej, wyrażając żal, że gospodarka ta odbywała się bez budżetu.

Z referatu p. referenta podaliśmy poniżej kilka cyfr, które dają obraz sum, jakimi rozporządza miasto, a jednak w porównaniu z czasem przedwojennym sumy te niedochodzą do 10-tej a nawet 25-tej części wydatków z r. 1914.

I tak: wydatki m. Lwowa w r. 1922 w poszczególnych rubrykach były następujące: Reprezentacja miasta kosztowała 11,599,250 mk., co przeliczone na złoto (po 3000 mk.) wynosiłoby 3866'42 mk., gdy zaś w r. 1914 wydatki reprezentacyjne wynosiły 107,900 kor., okazuje się, że wydatki w r. 1922 są 26 razy mniejsze niż w r. 1914. Administracja miasta w r. 1922 — 380,352,683 mk., w r. 1914 — 1,887,896 kor. Zarząd majątków 14,558,222 mk. (203,593 kor.). Bezpieczeństwo publiczne 85,456,611 mk. (636,074 kor.). Wydatki na zdrowotność i aprowizację 52,610,666 mk. (375,923 kor.). Instytucje kulturalne 375,846,427 mk. (2,366,321 kor.). Kwaterunki i pobór 908,494 mk. (239,131 kor.). Dobroczynność 101,222,074 mk. (595,579 kor.). Drogi, bruki i plantacje 243,699,858 (1,661,819 kor.). Kanalizacja 57,604,028 mk. (321,779 kor.). Czyszczenie miasta 135,178,910 mk. (584,440 kor.). Zarząd długów 138,526,506 mk. (2,340,435 kor.). Rozmaite 2,638,399 mk. (151,320 kor.). Podatki 1,530,000 mk. (19,100 kor.). Wydatki nadzwyczajne 106,702,553. Suma wydatków w r. 1922 wynosi 1,718,505,575 mk. (10,913,361 kor.). Niedobór wreszcie w r. 1922 wynosi 347,651,237 mk. czyli 20'3 proc. sumy wydatków. Suma dochodów w r. 1922 wynosi 1,370,854,338 mk. a w r. 1914 10,913,361 kor.

Z rubryki dochodów wymieniamy: dochody instytucyj kulturalnych 280,323,526 mk., opłaty na dobroczynność 56,516,652 mk., podatki 652,147,060 mk.

R. dr. Sawczyński zakończył swój referat następującymi rezolucjami:

Rada miasta uchwala przedłożyć preliminarz budżetu funduszu gminy i zakładów miejskich na rok 1922, uchwalając sumę wydatków tego preliminarza w kwocie 1,718,505,575 mk.; sumę dochodów 1,370,854,338 mk. i niedobór stąd wynikający w kwocie: 347,651,237 mk.

Rada miasta poleca Prezydium miasta i Magistratowi, by na pokrycie powyższego niedoboru użyto przede wszystkim rzeczywiście nadwyżek dochodów, a o ile te nadwyżki na pokrycie powyższego niedoboru nie starczą, poleca Rada miasta Prezydium pokrycie reszty niedoboru długoterminową pożyczką. Wniosek co do warunku zaciągnięcia takiej pożyczki przedłoży Radzie miejskiej w odpowiednim czasie.

Na czas od 1 stycznia 1923 do 30 marca 1923 r. upoważnia Rada niniejszą uchwałą Prezydium i Magistrat do pobierania dochodów w myśl dotychczas powziętych przez Radę uchwał prawomocnych i do pokrywania wydatków miasta w granicach sum uchwalonych w budżecie funduszu miejskiego na rok 1922 do wysokości 1/4 części tenże sum. Wydatki przekraczające tę granicę przedłoży Prezydium miasta Radzie miejskiej do uchwalenia.

Rada miasta wzywa Prezydium i Magistrat miasta, by preliminarz budżetu funduszu gminy tudzież zakładów i fundacji zarządzanych przez miasto natychmiast wzięto pod obrady i przedłożono Komisji budżetowej tak, by Rada miejska mogła otrzymać preliminarz budżetu na rok 1923 najdalej z początkiem marca 1923.

Po tym referacie zabral głos p. Ierenkoczy i imieniem wszystkich klubów podziękował referentowi za pracę ok. budżetu, oświadczył dalej, że Rada miejska nie będzie przeprowadzała dyskusji nad budżetem, notując jednak Prezydium, by wygotowało preliminarz budżetu na 1-szy kwartał 1923 tak, by najdalej do 15 lutego p. r. radni mogli nad nim przeprowadzić dyskusję.

Wszystkie wnioski i rezolucje uchwalono i na tem prezydent zamknął obrady.

Dział ekonomiczny.

Likwidacja gł. Komitetu popierania Skarbu Narodowego.

Dnia 1 grudnia br. p. minister skarbu wydał rozporządzenie o likwidacji głównego komitetu popierania Skarbu Narodowego i agend tegoż komitetu na prowincji. Są to komitety wojewódzkie przy izbach skarbowych i komitety powiatowe przy urzędach skarbowych w powiatach. Zarządzenie o likwidacji komitetów zbiórki odpowiada intencji ustawy z dnia 15 listopada 1921 r. o Skarbie Narodowym. Ustalenie sposobów i terminu likwidacji, p. minister skarbu powierza komisji Skarbu Narodowego, która w obwieszczeniu swym z dnia 1 bm. wyznaczyła termin likwidacji placówek zbiorczych do dnia 31 bm. W tym terminie wszystkie urzędy, instytucje i osoby prywatne, które kiedykolwiek prowadziły zbiórki z upoważnienia komitetu popierania Skarbu Narodowego winny złożyć zebrane dary do najbliższego oddziału polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, a odpis pokwitowania tego oddziału, oraz posiadane kwitunki, zeszyty zbiorcze, znaczki, obrączki i legitymacje, upoważniająca do zbiórki przesłać temu urzędowi, lub instytucji, od której otrzymali te formularze i upoważnienie. Te zaś urzędy, instytucje lub osoby prywatne, które samorzutnie prowadziły zbiórki na Skarb Narodowy, winny złożyć zebrane dary do PKKP, zaś odpis pokwitowania oraz spis ofiarodawców i złożonych przez nich ofiar przesłać bezpośrednio do komisji Skarbu Narodowego, urzędującej przy ministerstwie skarbu. Po tym terminie, niezależnie od projektowanego wprowadzenia specjalnej organizacji do zbiórki darów na Skarb Narodowy, jedynie oddziały PKKP, będą przyjmowały dary w kruszczach szlachetnych, papierach wartościowych i gotówce za pokwitowaniami, zaopatrzonemi pieczęcią komisji skarbu narodowego. Ponadto komisja skarbu narodowego pozostawia jako swój organ podkomitet fachowy popierania Skarbu Narodowego przy głównym urzędzie probierczym, nadając mu nazwę „Komitet zbiórki na Skarb Narodowy przy głównym urzędzie probierczym w Warszawie (ul. Złota 22). Do zakresu działania wymienionego komitetu należy zbiórka darów w kruszczach szlachetnych i gotówce, kontynuowanie sprzedaży znaczków papierowych, oraz skup kruszców szlachetnych na Skarb Narodowy.

Wiadomości gospodarcze.

Ruchoma wystawa polska w Rumunii. Celem silniejszego wprowadzenia wyrobów polskich na rynek rumuński projektuje Zarząd „Targów Wschodnich” we Lwowie urządzenie ruchomej wystawy wzorów i próbek przemysłu polskiego w głównych centrach handlowych Rumunii. W projekcie jest pokaz wzorów i próbek w Bukareszcie, Czerniowcach, Braile, Galacu i Kiszyniewie. Kolejny objazd tych miast ma się rozpocząć w drugiej połowie lutego względnie z początkiem marca 1923 roku a przygotowana celem odpowiedniego pomieszczenia wystawy są już w toku. Ze względu na korzystną obecnie koniunkturę na rynku rumuńskim chwila terażniejsza jest szczególnie odpowiednia dla projektowanego przedsięwzięcia. Poważnym firmom naszym na eksport pracującym da ono sposobność nawiązania trwałych stosunków z odbiorcami rumuńskimi. Kierownictwo wystawy spoczywać będzie w ręku specjalnego delegata „Targów Wschodnich”, który reprezentować będzie zarazem wszystkie uczestniczące firmy i w ich imieniu będzie mógł zająć się przyjmowaniem konkretnych zleceń odbiorców.

Kredyt przemysłowy. Dyrektor departamentu przemysłowego min. przemysłu i handlu p. J. Dąbrowski oblicza ogólną sumę kredytów, przyznanych przemysłowi przez instytucje państwowe od 1. sty-

cznia br. na 377 miliardów mkp. Kredyt ten był udzielony za pośrednictwem 9 instytucji kredytowych.

P. Dąbrowski uważa za konieczne zaprowadzenie w jednym z organów rządu stałej ewidencji kredytów, szczególnie w tych dziedzinach, gdzie spotyka się akcje kredytowe różnych instytucji.

Korona czeska i eksport. W październiku br. doznał eksport czeski dalszego ograniczenia. Cały eksport na październik br. wyniósł 5,700,000 centnarów wobec 7,400,000 w październiku ub. r. Ten sam stosunek zachodzi we wrześniu br. Największe ograniczenie eksportu zaznacza się w wywozie drzewa i węgla. W tej dziedzinie ubytek eksportu wynosi w stosunku do r. ub. 1,900,000 centnarów, także uległ zmniejszeniu wywóz cukru. Wywóz natomiast żelaza zmniejszył się o 51,000 a szkła o 47,000.

Wydział Rybacki Min. Rolnictwa i D. P. Minister Rolnictwa i D. P. wydał okólnik nr. 510, na mocy którego, zakres działania dotychczasowego Wydziału Rybackiego wchodzącego w skład Dep. 5-go tego Ministerstwa w Poznaniu został z dn. 15 list. 1922 rozszerzony na obszar całego Państwa Polskiego. Siedziba Wydziału Rybackiego pozostaje czasowo w Poznaniu.

Doręczanie przekazów. Ogłoszono rozporządzenie ministra poczt i telegrafów z dn. 29-go listopada 1922 r. w przedmiocie doręczania odbiorcom do domu przekazów pocztowych i czekowych z pieniędzy, tudzież listów wartościowych i paczek o podanej wartości. Uznaniu poszczególnych dyrekcji poczt i telegrafów pozostawia się rozszerzenie granic doręczania odbiorcom do domu przekazów pocztowych i przekazów pocztowej kasy oszczędności z pieniędzmi, tudzież listów wartościowych i paczek o podanej wartości, w miejscowym okręgu doręczeń do 300,000 mk., w zamiejscowym zaś okręgu doręczeń do 50,000 mk.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie dnia 15-go grudnia 1922 r., na całym obszarze Rzeczypospolitej, z wyjątkiem górnośląskiej części województwa śląskiego. Jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie z dn. 8 kwietnia 1922 r. („Monitor Polski” nr. 104, poz. 53).

GIEŁDA LWOWSKA.

30 grudnia 1922.

Akcje bankowe w zaniedbaniu. Notowano jedynie Bank Hipoteczny, po dotychczasowym kursie 2000.

Z akcji przemysłowych zwykłą była Rakszawa, która awansowała na 17000.

Również zwykłym był Ćmielów, który zakończył giełdę kursem 10500. W Krakowie 10000.

Ćmielów nieefekt. awansował na 8500.

Chodorów obniżył się z 26250 na 26100. W Krakowie 25500.

Oikos rozpoczynawszy kursem 23250 obniżył się następnie na 22750. Oikos pisany 21500.

Za Zieleniewskiego płacono 17250.

Parowozy notowano po kursie 4500.

Gafota 3100—3150. Nieefektywna 2500.

Waluty i dewizy.

Tendencja naogół siabsza.

Londyn obniżył się z 85500 na 85000.

Dolary obniżyły się z 18250 na 18000.

Belgia 1200.

Wiedeń 27.50—27.25.

Paryż 1335.

Praga zniżkowa. Zakoczyła kursem 530.

Amsterdam 7300.

Budapeszt 750.

Berlin początkowo 275, pod koniec 268.

Czerniowce obniżyły się z 112 na 105.

Zurych 3425.

Według telefonicznych wiadomości notowano w

Warszawie:

Dolary 18050, 18200, 17900; Belgia 1245, 1235;

Berlin 257½, 255, 260; Londyn 84700, 83750; Paryż

1387½, 1357½; Praga 535, 527; Szwajcaria 3462½,

3447½; Wiedeń 27, 26½.

Milionówki 1715, 1690.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

20 grudnia 1922.

Z powodu nadchodzących świąt zebranie giełdowe dzisiejsze nielicznie odwiedzano, do transakcji na Giełdzie nie doszło, w ślad za tem cen nie notowano.

Sytuacja na targu niezmienną.

Tendencja lekko zniżkowa, usposobienie bez ochoty.

Następne zebranie Giełdy zbożowej odbędzie się w piątek dnia 29 grudnia 1922 o godz. 11-tej przedpołudniem

Zurych (PAT). Kurs giełdy z dnia 20 XII.
Berlin początkowo 0:07 7/8 końcowo 0:07 7/8, 11:00—12:00 210 90, Nowy Jork 529, 520.— Londyn 24.44, 24.43
Paryż 39.40, 39.50 Mediolan 75 95 27 00. Bruksela 00 00—00 00, o Kenha 00 00, 00 00, Sztokholm 00 00 00 00, Madryt 0 00 — 0 000 Chrystiania 0 0 0 000 Buenos Ayres 0 00, Praga 15.80—15 75 Budapeszt 0 22 3/4 0 22 3/4 Buda reszt 3 05 3 05, Zagrzeb 1 45 1 45 Warszawa 6 03—6 03— Wiedeń 0 0075 0 0075. Austr. korony stempl. 0 00 76.

Kronika sportowa.

Z Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarstwa i Tenisowego. Na ostatnim posiedzeniu Sekcji Łyżwiarstwa LTLT, 19 bm. uchwalono następujący program na sezon zimowy:

1. Dnia 14 stycznia zawody w jeździe sztucznej i szybkiej dla młodzieży obojga płci do lat 16-18.

Sztuczna jazda: Nr. 1, 2, 7, 5a, 5b, Spirala prz.; prz.; lnz.; lnw.; i bieg 500 m.

2. Dnia 17 stycznia. Zawody o mistrzostwo Okręgu lwowskiego w jeździe sztucznej i szybkiej, program będzie podany później po zatwierdzeniu przez PZŁ.

3. Dnia 21 stycznia odbędą się zawody o Mistrzostwo Polski w jeździe sztucznej i szybkiej. Program będzie podany wkrótce przez PZŁ.

4. Dnia 2 lutego. Zawody dla „Nowicjusów” w jeździe sztucznej i szybkiej z programem: jazda sztuczna Nr. 2, 4, 10, 14, 24a, 24b, jak „Elementa sztucznej jazdy na łyżwach”. jazda szybka, biegi 500 m i 1500 m.

Dnia 2 lutego. Zawody dla pań w jeździe sztucznej i szybkiej z programem: jazda sztuczna Nr. 2, 3, 5a, 5b, 7, 9a. Spirala prz.; lnz., jak „Elementa” sztucznej jazdy na łyżwach. Jazda szybka: Biegi 300 i 500 m.

5. Dnia 2 lutego po południu jazda parami. Nadto przy zawodach o Mistrzostwo Okręgu Lwowskiego i Mistrzostwie Polski odbędzie się również jazda parami.

Po zawodach rozdawane będą nagrody honorowe i dyplomy.

Training jazdy szybkiej na torze TL i T. może się odbywać codziennie o ile nie ma przeszkód natury technicznej, w godzinach: rano od godz. 9—11, w południe od 2—3 i wieczorem od 7.30—8 (jazda ostryżna) od 8—8.30 (jazda bez ograniczenia).

Training drużyny hokejowych będzie ogłoszony z chwilą odpowiedniego stanu lodu i ilości zgłoszonych łyżwiarzy. Zgłoszenia do drużyny hokejowej w Sekretariacie Zarządu między 6—8 wieczorem.

W naszej administracji złożyli:

Na fundusz stypendyjny śp. dra Franciszka Chomiczkiego: Stanisław Gidlewski zamiast kwiatów na trumnę śp. Zmarłego mkp. 10000, Helena i Irena Jaworskie 20000, Emeryka Hilkowa 1000, Karol Herdarich 2000, Julianowie Drakowie (młodszy) 5000, grono nauczycielskie szkoły kolejowej 26000, Michał Dobyła 5000, Józef Dobyła z siostrą 10000, Zofia Dobijanka 25000, Wołciechowie Dobijowie 25000, Adamowie Krasnocy i K. Rakiewska 10000, Juliuszowie Drakowie (starsi) 5000, W. i T. Śliwińscy 100000, Stanisławowie Waśniewscy 5000, Stanisław Waśniewski i inni 5000, Maryla Waśniewska 5000, Reisowie-Zajączkowscy 50000.

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kapelusze najnowsze poleca przerabia modnie, tanio magazyn Eugenji Drojowskiej, Lwów, Halicka 20, II. p. 1791

Kanarki samce i samiczki sprzeda R. GROLL, Lwów, ul. Anczewskich 1, I. p. przez ganek.

Dla biur księgi handlowe i bankowe, Zurnale amerykańskie, kwintaryjusz, bloczki kasowe i magazynowe poleca „Sarmacja” Lwów, Akademicka 8 5650

Marki zagraniczne zbiory, zapasy, kupuje stale Eug. Szczerban ul. Wronowskich 10. 5376

Porfepian palisandrowy firmy warszawskiej okazuje do sprzedania Leśna 14, sklep. 5798

Tokarnie wiertarki, sztafki, strugarki, pily taśmowe, hebarki, gryzarki, gnaty, lokomobile, motory, stal blacha, szwiny, trawersy, Transmisje, pasy, po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 5111

Sprzedam swiatlne jasna, jadalnie, fortepian, szafy, kredens, starożytny obrazy, wazonu hińskie, różne rzeczy do użytku domowego. Tomaszewski Osołińskich 9. 5787

Wykwintna palisandrowa jadalnia okazuje do sprzedania. Wiadomość Firma Krykiewicz Zamartynów Lwowska 29. 5816

Kupię Trzyłufek bezkurków najczystszej Teschner kal. 3 lub 16 i 9 mm. Łaskawe zgłoszenia szczegółowe z podaniem ceny uprasza: Podolski Lwów, Długosza 31. 5817

Na gwiazdę! Porcelanę, kryształ, zegary, makaty, tyfytki, sztychy, obrazy poleca sklep Okazja” Zyblikiewicza 3. 5819

Porfepiany, Pianina, Fisharmonium kupię zaraz. Hanak Pańska 21. 5820

Sprzedam we Lwowie elegancko urządzonej drogerji hotel z restauracją i 22 pokojowym urządzeniem za 40 milionów, 3 piętrową kamienicę z modnie urządzonej cukiernią i kawiarnią za 40 milionów. Mochnackiego 18, drugie piętro. 5823

Choinki na święta sprzedajemy najtaniej w Hali T. pl. Halicki i obok szkoły Marii Magdalenskiej Spółka Drzewna „Opa” Zdemobilizowani oficerzy

Skóry kupuje i wyprawia Piotr Karpiak, Kurkowa 11 a 5741

MIESZKANIA.

Za odstąpienie czystego pokoju z kuchnią z terminem od 1 marca 1923 pożyczę milion mark na okres jednego roku. Zgłoszenia do magazynu Inter Wronowskich Lwów, plac Marjacki 10. 5711

POSADY POSZUKIWANE.

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady jako gospodyni, do samodzielnego zarządu, zna się doskonale na wszelkim gospodarstwie, posiada długoletnie świadectwa. Łaskawe zgłoszenia listowne pod S. F. do Adm. Słowa Polskiego. 5785

Łeśnik z mądrym egzaminem i dwudziestoletnią praktyką lasową i tart czną w pierwszorzędnym piśmie poszukuje posady zaraz do objęcia. Adres Lwów ul. Na Bajkach 11. 5748

Woda osoba inteligentna, młodej powierzchowności zajmuję się samistnie dziećmi i domem. Zgłoszenia „Praca” do Administracji. 5770

Dla piersiowe charyt!

Każdy lekarz ordynuje przy wszelkich chorobach dróg oddechowych, uporczywym kaszlu itd. najlenszy, jedynie wypróbowany środek „Sulfocol Laokoön” w każdej aptece do nabycia. 5786
Załady chemiczne „Laokoön”, Spółka z ogr. odp., we Lwowie, ul. Lindgo 6.

WOLNE POSADY.

Poszukuje mężczyznę starszego do posług i odbijania korek drukarni towa Pońskiego Zimorowicza 15.

Poszukuje Rządca-Ekonoma z wykształceniem i praktyką, rekomendacją. Zgłoszenia naj- lepiej osobiście między czwartym i piątym styczni- em w Lwów Badenich 12 Zakrzewski. 5817

Patrzba dwóch młodych inteligentnych

rolników,

agronomów na wyjazd do Afryki za kontraktem 30-tu miesięcznym i bardzo dobrem wynagrodzeniem. Zgło- sić się w pracowni krawieckiej panów Chrzanowski i Klug Pasaż Hausmana No 1. Z prowincji listownie.

Pelna doskonała stenotypistka w języku niemieckim po- trzebna natychmiast. W. Węgrzynowski i Ska Lwów Pańska 18, 1 p. Zgłoszenia od 9-2 i 5-7. 5814

NAUKA I WYCHOWANIE.

Szkola tańców

Wycza w 12 lekcjach Tango, Schimmy, Foxtrott, Boston, One-Step Schimmy hiszp. 5991
Zgłoszenia Szeptyckich 9.

RÓŻNE DONIESIENIA.

DZIEŁA BROSZURY

recznie ccionkami nowego kroju i na maszynach (Linotypach),

Czasopisma - Afisze - Tabele

i t. p. roboty, w zakres drukarstwa wchodzące wykonane szybko i po umiarkowanych cenach

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO”

SANECKI

DLA DZIECI

poleca 5742

ANTONI HAŁSKI

Lwów, Sobieskiego 3.



PRZEDSTAWICIELSTWO:
Dom Handlowo - Komisowy

„RES”

Sp. z ogr. odp.

Lwów, Fredry 7.

Na Święta!

Śliwki prawdziwe bośniackie w kilo- wych pudełkach Mkp. 2500. 5807

wina, wódki, likiery

po cenach konkurencyjnych poleca Hurtownia

Fr. M. szkowieca Lwów Kollataja 2.

Ważne dla Fotografów i Amatorów!

Wszelkie artykuły po najprzystępniejszych cenach poleca z bogato zaopatrzonej magazynów Ska Fotograficzna „Snapshot” ulca 3-go Maja 11 a. 5728

Na Gwiazdkę

Książki obrazkowe dla młodzieży. ALBUMY, DZIEŁA SZTUKI. Poleca po najtańszych cenach.

PIERWSZA POLSKA CHRZEŚCIJAŃSKA KSIĘGARNIA i ANTYKWARNIA WSPÓŁDZIELCZA — — — — — L. W Ó W, ul. Krzywa 9 (obok Banku Hipotecznego). — — — — — 5815

Handlowiec

respondent, rutynowany biurolista, młody, energiczny i samotny, poszukuje posady, pragnie znaleźć miejsce zamieszkania (obecnie pracuje w Warstwie) posia a poważne referencje, pensja po- dług umowy. Na życzenie przybędzie wiadomość War- szawa, Dobra 3, Zawadzki dla M. O. 5790

Prof. dr. M. T. Huber.

Albert Einstein

i jego teoria

Wydanie drugie.
Cena 250 Mk.

Do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego”. — Z pro- wincji przyjmuje za pośred- wstwem Adm. „Słowa Polskiego” udziela 25 proc. rabatu.

Ludwig redivivus.

W sobotę odbyło się ponowne otwarcie i poświęcenie

znanej restauracji

Jana Ludwiga

ul. Krakowska 7.

W uroczystości poświęcenia wzięła udział familia, grono przy- jaciół, oraz reprezentanci miasta, prasy i teatru. Lokal odno- wiono ze smakiem, front zajmuje bufet i pokój do śniadań, zaś tylne ubikacje restauracja. Można żywić nadzieję ze stara ta firma chlubiąca się najlepszymi tradycjami w historii miasta Lwowa, będzie się cieszyć i nadal poparciem publiczności. 5818

Piotr Koloński Trybunalska 8-10

5779 NA ŚWIĘTA poleca

Handel win, Pokoje do śniadań i Restaurację
W Hotelu pod TRZEMA KORONAMI.

NA ŚWIĘTA!

Hurtownie i
detalicznie

Orzechy, migdały, rodzynki sultanskie, mak, figi, bakstale, wanilia borsnaska, konserwy jarzynowe, kompozy, marme- lady, konfitury malinowe, poziomkowe, truskawkowe, różanne, ananasowe, gru- szkiki, galaretki, śniadki angielskie, oczko- we, oraz herbata angielska „Liptous”

poleca firma 5778

Włodzimierza RUBLA

Szajnochy 2, róg Kopernika.

Papiery introligatorskie
Pudełka aptekarskie
Kasetki na pomadki
Padła na kapelusze

poleca 5698

„Karton”, Chorążczyzna 9.

OIKOS S. A. we Lwowie

ma do wydzierżawienia

Młyn parowy

o 2 parach walców, zupełnie nowy, po- łożony w Polonichnej pow. Kamionka Strumiłowa. Blizszych informacji udzieli Centrala Lwów, ul. 3 Maja 11. 5821

JOZEFKA KŁOPOCKA

Bydgoszcz, Gdańska 41 II. p., Filja Górny Śląsk — Katowice — Neisterstr. 7. parter. poleca się Szan. Obywatelstwu, do

Kojarzenia małżeństw.

10-letnia praktyka. Ściśła dyskrecja. Honorowe załatwie- nie. Godzinn przyjęć od 10 do 6 w niedzielę od 10 do 4. Na odpowiedź uprasza się o dołączenie porty. 3821

Fotograficzne i Kinematograficzne Artykuły

Aparaty kinowe projekcyjne, fotograficzne. Płyty wszelkich gatu- ków. Papiery fotograf. i Chemikalja po cenach fabrycznych poleca „SNAPSHOT” Ska z ogr. odp. Lwów, 3-go Maja 11 a.

Szczetki najpszzej jakości po cenach fabrycznych poleca szczetkarnia Kopernika 17. 5712

ORUWIE

sznedeje nataniej, KALO ZE mar- ki TRE-TORN po cenach hurto- wnych tylko w katolickim Magazy- nie pod firma 5674

„JOTES”

Plac Kapitulny 2 I. p. obok Firmy F. Knauer i Syn.

Dla Pań!

Pierwszorzędne nowości na karnawał
poleca firma 5657

J. Litwinowicz

Magazyn Towarów Bławatnych. — Lwów, Hałicka 21.

SANECKI sportowe

PIECE SZAMOTOWE „METEOR”

NACZYNNIA KUCZENNE

w wielkim wyborze poleca

M. Kierski, Lwów, Pasaż Mikolascha

ODDZIAŁ BUDOWLANY: ul. Sienkiewicza 11.

FILIA: Taropol, Hotel Punczer a. 5789

NA ŚWIĘTA!

WINA

austrjackie

węgierskie

francuskie

hiszpańskie

włoskie

greckie

i inne

poleca

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

5788 Lwów, ul. Rufowskiego 3.